

RYSZARD NOWICKI

ur. 1933; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	sprawa Gorzelów, "Kurier Lubelski", sprawy kryminalne, rozprawa sądowa

Sprawa Gorzelów na wokandzie

Rozprawa zaczęła się w godzinach przedpołudniowych, rannych właściwie. To była jedna rozprawa. Potem już chyba zaocznie Sąd Najwyższy zatwierdził wydany wyrok. Ryszard Gorzel został stracony. No chętnych do uczestniczenia w tej rozprawie było niezwykle wielu. Wydawano karty wejścia. Sala sądowa mogła pomieścić określaną liczbę osób. Tłum stał przed sądem. No, myśmy pisali w sposób zorganizowany to sprawozdanie, ponieważ w pokoju sąsiadującym z salą rozpraw czekała nasza maszynistka. Ja siedziałem na sali. Pisałem to co usłyszałem, streszczałem to co usłyszałem. Biegłem do tej maszynistki. Dawałem jej tekst do przepisania. W tym momencie Lembrych czuwał przez następne piętnaście minut. On dopisywał swoich parę zdań a goniec czekał w salce obok na to kiedy dostanie tekst i pojedzie rowerem do drukarni. Dlaczego rowerem? Bo wtedy autobusy kursowały tak podłe, że myśmy nie mieli żadnej pewności czy ten tekst dotrze we właściwym momencie do drukarni i gazeta się ukáže z naszym sprawozdaniem. No i chodziło o to, żeby tego samego dnia jak najszybciej się ukazała. Po czym rzeczywiście drukarze stanęli na głowie. „Kurier” był bardzo szybko wydrukowany. Oczywiście sprawozdanie zaczynało się na pierwszej stronie. I przywiózł pierwszych kilkanaście czy kilkadziesiąt egzemplarzy ów goniec. Myśmy rozdali te egzemplarze w stojącym tłumie, co zrobiło niesłychane wrażenie. Zrobiło również wrażenie na przyjezdnych z całej Polski dziennikarzach. Że oni doskonale orientowali się jak zacofana jest poligrafia. Jak trudno szybko coś zrobić, że w ciągu półtorej godziny oto ukazała się gazeta ze sprawozdaniem z tego co działo się na sali sądowej o czym był komunikat, a myśmy już w tym nie brali udziału. To nie był cykl. Kiedy wychodziły jakieś nowe elementy, kiedy coś wywączaliśmy nowego w sprawie, to po prostu podawaliśmy do druku. I tak to było. Wtedy odzywał się „Sztandar”, że to wcale nie jest tak. A my znowu, że właśnie tak. I tak oto trwała ta zabawa.

Data i miejsce nagrania	2014-02-25, Olsztyn
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Anna Jowik
Redakcja	Marek Nawratowicz
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"